

Obrazy nędy i rozpaczy w sztuce późnego holocenu

Herbata w kształcie twojego kubka
z panoramą Tatr z Głodówki. Na garnuszku

kałuży szary drapacz chmur.
Czyjeś śniadanie na trawie.

Kamienica (wersja na pozytywkę, katarynkę lub pianolę)

Pół
żyje w bramie. Do niedawna
nieco ponad. Zawsze w stanie. Nigdy
ponad. Rano wieczór we dnie w nocy
pięćdziesiąt groszy do połówki szefie. Ma się rozumieć
racz nam dać? Wskazujący na pozycie palec
usechł. Leży. Wstanie. Klatka w egzotyczne kwiatki
z wątką. Kłoda dla listonosza. Dla komornika zapałka. Rano
wieczór we dnie w nocy pięćdziesiąt groszy do połówki szefie.

Z cyklu: „Skróty”

and the child draws another inscrutable house
E. Bishop: Sestina
spod kredki dziecku rośnie dziwność domu
(tłum. S. Barańczak)

Zdanie, złożone

*Pamięci Babci,
przodowniczkii pracy w bytomskich zakładach pomocy naukowych*

Sprzed dobrej chwili
kiełkuje wspomnienie tonącego
w plewach

po skokach w młockarni
bardziej babci z dłońmi na skroniach
samych śniadych dłoni

odruchowo sprawdzających
jakość połączenia
głowy z tułowiem

jej przyciętych włosów
na zdjęciu w gazecie
całkowicie oderwanym

od popiersi patronów
po aulach po piwnicach po stryczkach
jej głosu

który podniosłem i niosę słabeusza
bez dopingu i przy pustych trybunach
wielokrotnie dublowany